

## WIESŁAWA ŁUKASZEWICZ

Wiesława Łukaszewiczówna

kl. VIb

Sławatycze, 12 czerwca 1946 r.

### Wspomnienie z okupacji niemieckiej

Byliśmy w niewoli niemieckiej przez pięć lat. Niemcy bardzo nas gnębili. Ile wymordowali ludzi, ile ludzi zginęło po więzieniach, np. w Majdanku i w innych miejscowościach. W naszym powiecie też był taki obóz – w Sobiborze. Zajął nam naszą ukochaną szkołę. A my nie mieliśmy się gdzie uczyć, musieliśmy w wynajętych domach, gdzie było zimno, szyby powybijane, spod podłogi wiało.

Pamiętam trochę jeszcze samoloty nieprzyjacielskie, nadleciały nad Brześć. Mamusia prędko ubrała mnie i poszliśmy do okopu. Samoloty nieprzyjacielskie zaczęły rzucać bomby na koszary wojskowe, które stały niedaleko okopu, w którym my byliśmy. Wieczorem, gdy już trochę ucichło, tatuś odprowadził nas do babci, a sam poszedł na służbę do kasyna. Nazajutrz rano tatuś przyszedł, aby się pożegnać.

Całą noc i cały dzień siedzieliśmy w okopie, gdyż nie można było wyjść, bo samoloty ciągle krążyły. We wszystkich stronach miasta paliło się. W twierdzy wojsko broniło się, lecz wielka była przewaga nieprzyjaciół, więc musieli wycofać się samolotami. Gdy trzy samoloty polskie leciały przez miasto, Niemcy strzelali do nich. Ludzie wszyscy modlili się, aby samoloty były ocalone. Po paru tygodniach dziadzio zabrał nas do Lisznej – wioski leżącej nad Bugiem.